

Urszula Wich

Wspomnienia jubileuszowe

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H, Oeconomia 47/1,
11-24

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROF. DR HAB. URSZULA WICH

Wspomnienia jubileuszowe

Jubilee Memoirs

Początki

Bardzo trudno ująć w słowa kilkadziesiąt lat życia, a jeszcze trudniej przenieść to na papier, tym bardziej że chodzi tu o 45-letnią drogę zawodową, którą z wyjątkiem pierwszych pięciu lat pracy przebyłam w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, na Wydziale Ekonomicznym. Mój związek z UMCS jest jeszcze dłuższy. Na tej uczelni odbyłam bowiem pięcioletnie studia geograficzne (1962–1967) i z dyplomem magistra geografii ekonomicznej w symbolicznym marcu 1968 r. podjęłam pracę zawodową w Wojewódzkiej Pracowni Planów Regionalnych przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Lublinie. Choć nie znalazłam się w centrum studenckich wydarzeń marcowych, pośrednio mnie one dotknęły, choćby w postaci przedłużającej się weryfikacji sięgającej okresu studenckiego, a nawet podejrzliwości nowego otoczenia, dopatrującego się w mojej fizyczności cech wówczas „niepoprawnych politycznie”. Na szczęście ta nieprzyjemna dla mnie sytuacja szybko minęła, a blisko pięcioletni okres pracy w tej instytucji wspominam z nostalgią, i to nie tylko ze względu na życzliwość współpracowników, ale także wyznawane przez nich wartości etyczne i szacunek dla pracy, typowe dla inteligencji międzywojennej. Wiele zawdzięczam mojemu pierwszemu bezpośredniemu przełożonemu, który wprowadził mnie w zagadnienia gospodarki komunalnej i jednocześnie zatroszczył się o ekonomiczny profil mojego ogólnego wykształcenia. Z jego poparciem, będąc jeszcze stażystką, zostałam uczestniczką Podyplomowego Studium Planowania Regionalnego przy Szkole Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa) w Warszawie (1968/1969). Ten moment uznaję za początek swojej drogi naukowej.

Jak zostałam pracownikiem naukowym

Program dydaktyczny Studium cechował się różnorodnością tematyczną, dostosowaną do specyfiki problematyki regionalnej, rozwijanej wówczas na Zachodzie pod nazwą *regional science*. Jej odpowiednikiem w Polsce był nowy kierunek: planowanie regionalne. Ponieważ studia te były realizowane pod auspicjami Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i przy wsparciu merytorycznym Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, słuchaczom zapewniono doborową kadrę wykładowców, pochodzącą nie tylko z SGPiS, lecz także z innych warszawskich ośrodków naukowych. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o wykładach prof. Stanisława M. Zawadzkiego, zapoznającego uczestników z tradycją planowania regionalnego i jego znaczeniem w procesach rozwoju, prof. Kazimierza Secomskiego, rozprawiającego o regionalnych aspektach rozmieszczenia sił wytwórczych, prof. Pawła Sulmickiego, wskazującego na przydatność modeli ekonometrycznych w budowie planów regionalnych, prof. Bolesława Malisza, prezentującego swoją teorię progów rozwojowych miasta i jej odniesienie do regionów, oraz wielu innych znakomitych uczonych. Dla mnie, przybysza z prowincjonalnego Lublina, zetknięcie się z tym światem wielkiej nauki było cennym doświadczeniem i lekcją pokory. Studium kończyły egzaminy i obrona pracy dyplomowej. Zgodnie z przyjętą zasadą tematyka pracy miała być zgodna z uprawianą zawodowo dziedziną. Tym sposobem zostałam skierowana na seminarium prof. dr. hab. Adama Ginsberta-Geberta, specjalisty z zakresu gospodarki komunalnej. Zgodnie z oczekiwaniami temat mojej pracy dyplomowej odnosił się do rozbudowy wiejskich urzędów komunalnych na Lubelszczyźnie. Studium zakończyłam obroną pracy dyplomowej w 1969 r.

Z perspektywy minionych lat uczestnictwo w Podyplomowym Studium Planowania Regionalnego uznaję za pierwszy krok na drodze mojego rozwoju naukowego, a promotora pracy dyplomowej – prof. Adama Ginsberta-Geberta – za przewodnika i mistrza, któremu zawdzięczam naukowe sukcesy. Odzwierciedlają je uzyskiwane kolejne stopnie naukowe: doktora nauk ekonomicznych (1973) i doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w zakresie gospodarki miejskiej (1979) oraz tytuł profesora nauk ekonomicznych (1991). Osiągnięcia są zwykle okupione wysiłkiem, porażkami i rozczarowaniami, które nie ominęły także i mnie.

Wejście w świat nauki było dla mnie realne tylko poprzez doktorat. Towarzyszył mi entuzjazm oraz przychylność prof. Ginsberta-Geberta, który zgodził się zostać promotorem mojej przyszłej rozprawy doktorskiej. Wybór tematu nie nastęrczał trudności, gdyż stanowił rozszerzenie i pogłębienie pracy zrealizowanej na studium podyplomowym, a więc był zgodny z profilem mojej pracy zawodowej, wykształceniem geograficznym i aspiracjami ekonomisty. Teraz miałam się zająć kwestiami rozwoju wiejskiej infrastruktury komunalnej w przekroju regionalnym, który odpowiadał obowiązującemu wówczas podziałowi administracyjnemu kraju na 17 województw. Praca miała na celu uwypuklenie roli urzędów komunalnych jako czynnika rozwoju wsi i poprawy warunków życia jej mieszkańców w kontekście ekonomicznej opła-

calności rozbudowy tych urzędów, w sytuacji znacznego rozproszenia osadnictwa wiejskiego. Na tle powszechnych wówczas ujęć infrastruktury technicznej jako czynnika rozwoju rolnictwa proponowane ujęcie było na tyle nowatorskie, że po obronie i stosownej „obróbce” praca została opublikowana w postaci monografii *Regionalne zróżnicowanie wiejskich urzędów komunalnych i kierunki ich rozwoju*, w Biuletynie Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN (1976).

Wybór satysfakcjonującego tematu rozprawy doktorskiej – choć wydawało się, że najważniejszy – był zaledwie początkiem żmudnej drogi do osiągnięcia statusu ekonomisty. Zanim Rada Wydziału Ekonomiczno-Społecznego SGPiS wszczęła przewód doktorski, musiałam jako geograf przebrnąć przez egzaminy uzupełniające, nie mówiąc już o rutynowych egzaminach doktorskich przed obroną. Uczestniczyłam też w regularnie odbywających się raz w miesiącu seminariach doktorskich, co oznaczało uciążliwe dojazdy pociągiem na trasie Lublin–Warszawa i z powrotem, następnego zaś dnia musiałam się stawić w Pracowni Planów Regionalnych (pracowało się wówczas 6 dni tygodniowo i 8 godzin dziennie, krócej w sobotę). Dojazdy na seminaria odbywałam w rytmie budowy nowego Dworca Centralnego w Warszawie – byłam świadkiem i uważnym obserwatorem imponującego, jak na owe czasy, tempa budowy. Mimo zrozumienia i wielkiej pomocy, jakiej udzielili mi przełożeni w miejscu pracy, zaczęłam myśleć o jej zmianie. Obiektem mojego zainteresowania był Wydział Ekonomiczny UMCS. Marzenie spełniło się dzięki życzliwości prof. dr. hab. Ryszarda Orłowskiego, ówczesnego prorektora UMCS, później wieloletniego dziekana Wydziału Ekonomicznego. Zgodnie z obietnicą po obronie rozprawy doktorskiej, która odbyła się 13 grudnia 1973 r. przed Komisją Rady Wydziału Ekonomiczno-Społecznego SGPiS, zostałam zatrudniona na Wydziale Ekonomicznym UMCS 15 grudnia 1973 r. (do końca roku kalendarzowego jako starszy asystent, a od 1 stycznia 1974 r. jako adiunkt).

Pierwsze lata pracy na uczelni

Pracę na Wydziale Ekonomicznym UMCS podjęłam w Zakładzie Planowania i Polityki Gospodarczej, w Instytucie Ekonomii Politycznej. Wydział nie dysponował jeszcze własnym budynkiem i zajmował dość rozproszone obiekty „na mieście”. Mój Zakład mieścił się w wynajmowanych pomieszczeniach (dwóch pokojach) w budynku mieszkalnym przy ul. M. Skłodowskiej-Curie. Kierownikiem Zakładu był nieżyjący już prof. dr. hab. Tadeusz Przeciszewski, związany z Wydziałem od początku jego istnienia. Profesor był człowiekiem szlachetnym, wzorem pracowitości, wnikliwym badaczem i obserwatorem rzeczywistości gospodarczej. Obciążony bagażem tragicznej, wojennej i powojennej przeszłości (działalność konspiracyjna w AK, represje ze strony władz radzieckich i zsyłka na 6 miesięcy w 1945 r. do obozu pracy na Uralu, pobyt w polskim więzieniu za „wywrotową” działalność publicystyczną i społeczno-wychowawczą w latach 1948–1953), do Lublina trafił w 1964 r. „za etatem docenta”, którego nie otrzymał po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego (1963) w żadnej

uczelni warszawskiej, mimo stałego zamieszkania w stolicy. Był to dowód na dalsze represjonowanie Profesora, choć został on oficjalnie zrehabilitowany po przełomie politycznym w 1956 r. Po podjęciu pracy na Wydziale Ekonomicznym w 1964 r. Profesor zajął się organizacją Zakładu Planowania i Polityki Gospodarczej i kierował nim aż do przejścia na emeryturę w 1992 r. Początkowo w Zakładzie zajmowano się tylko polityką gospodarczą, a w miarę upływu lat i rozwoju naukowego pracowników pojawiały się kolejne dyscypliny: polityka społeczna, gospodarka przestrzenna, gospodarka regionalna i towarzyszące im przedmioty specjalnościowe. Znajdowało to odzwierciedlenie w kilku zmianach nazwy jednostki, która obecnie funkcjonuje jako Katedra Polityki Gospodarczej, Społecznej i Regionalnej. Życie naukowe ówczesnego Zakładu koncentrowało się na regularnie odbywających się w gronie pracowników seminariach, w których okresowo brali udział zewnętrzni doktoranci Profesora. Dyskusje dotyczyły nie tylko tematów związanych z pracami naukowymi seminarzystów, lecz obejmowały także wymianę poglądów na różne wydarzenia gospodarcze i społeczne. Profesor był doskonałym inspiratorem debat i kierował ich przebiegiem. Przywiązywał również dużą wagę do atmosfery seminariów, dbając nie tylko o nasze umysły, lecz i o żołądki (słynne profesorskie herbatki z ciasteczkami). Spotkania naukowe integrowały zespół, wyzwały wzajemną empatię i gotowość pomocy. Te czasy, niestety, bezpowrotnie minęły.

W momencie mojego pojawienia się w Zakładzie Planowania i Polityki Gospodarczej zatrudniano w nim 7 osób – w większości byli to pierwsi wychowankowie Wydziału. Prawą ręką Profesora był dr Józef Grabowiecki (pierwszy w Zakładzie doktor wypromowany przez Profesora). Pojawienie się drugiego doktora stanowiło szansę na zmniejszenie obciążeń dydaktycznych pozostałych osób. To logiczne rozwiązanie okazało się dla mnie niezwykle trudne, ponieważ do tego momentu byłam urzędnikiem, a nie dydaktykiem, na dodatek ze skromnym zasobem wiedzy na temat polityki gospodarczej. W semestrze letnim w roku akademickim 1973/1974 rozpoczął się okres moich dydaktycznych „wzlotów i upadków” w dziedzinie polityki gospodarczej. Potem było już łatwiej, zwłaszcza od 1976 r., kiedy w programie studiów pojawił się bliski mi przedmiot – planowanie przestrzenne. Zajęcia w tym zakresie prowadziłam przez blisko dwadzieścia lat także na geografii ekonomicznej, na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi. Na macierzystym Wydziale gospodarkę przestrzenną wykładałam do momentu zawirowań reformatorskich po roku 2000, które zmioły przedmiot z programu studiów na naszym Wydziale, mimo wzrastającej jego popularności w kształceniu studentów na różnych kierunkach, w tym ekonomicznym. Efektem mojego zaangażowania w zajęcia z planowania przestrzennego było opracowanie materiału dydaktycznego, który został dwukrotnie opublikowany (1976 i 1983) przez Wydawnictwo UMCS w formie skryptu.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych – wskutek oddania do użytku nowego budynku przy placu Marii Curie-Skłodowskiej 5 – zdecydowanie poprawiła się sytuacja lokalowa Wydziału Ekonomicznego, który dzielił ten gmach z Rektorem UMCS. Piękne aule i sale dydaktyczne, pojedyncze pokoje dla większości pracow-

ników – wszystko to powoli zacierało wspomnienia gehenny prowadzenia zajęć w wynajmowanych salach, w wielu obiektach, o różnym standardzie, często znacznie oddalonych od siedziby Zakładu przy ul. Skłodowskiej-Curie.

Habilitacja

Wiejska infrastruktura techniczna jeszcze przez wiele lat była ważnym kierunkiem moich badań, przy czym skupiłam się na jej oddziaływaniu na procesy rozwoju regionów. Badania te znajdują odzwierciedlenie w publikacjach będących efektem m.in. udziału w temacie badawczym *Infrastruktura jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego wsi* (1982–1984), którego byłam kierownikiem i współwykonawcą. Wchodził on w skład problemu węzłowego Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki *Uwarunkowania i kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego Polski w okresie perspektywicznym* (koordynator: Instytut Rozwoju Gospodarczego SGPiS).

Tuż po uzyskaniu stopnia doktora (1973) podjęłam drugi kierunek badań, koncentrujący się na mechanizmach rozwoju miast i przesłankach wykształcania się aglomeracji miejskich. Na początku lat siedemdziesiątych tematyka aglomeracji wielkomiejskich stała się modna, i to nie tylko w świecie nauki, lecz i polityki. Zainteresowanie tą kwestią przyszło z Zachodu, gdzie trend ten wynikał z przesłanek ekonomicznych – wielkim miastom przypisano rolę ośrodków oddziałujących na rozwój regionów. Odpowiadało to wyrównawczej polityce regionalnej w państwach socjalistycznych, gdzie dostrzegano już słabnięcie wpływu argumentów politycznych w dalszym prowadzeniu działań wyrównawczych na drodze przemysłowej aktywizacji regionów. Początek tzw. okresu gierkowskiego przyniósł „odblokowanie” wielkich miast, co oznaczało, że w miejsce dotychczasowej polityki deglomeracyjnej zastosowano bodźce przyspieszające przekształcanie się tych ośrodków w aglomeracje. Obok aglomeracji już istniejących wskazano na grupę tych wykształcających się, w której znalazł się Lublin. Motorem rozwoju aglomeracji lubelskiej miało być powstające wówczas Lubelskie Zagłębie Węglowe. Nowy kierunek polityki wobec wielkich miast zrodził także zapotrzebowanie na prace badawcze z tej dziedziny. Stanowiło to znakomitą okazję, aby podjąć temat nowatorski, potrzebny nauce, praktyce i regionowi lubelskiemu. Praca *Agglomeracja lubelska i czynniki kształtujące jej rozwój* pozwoliła mi uzyskać habilitację, a także łączyła się z moją wiedzą jako geografa, systematycznie weryfikowaną i dopełnianą wiedzą ekonomiczną. Rozprawa została opublikowana w formie monografii przez Wydawnictwo UMCS. Składa się z dwóch części: pierwszej – badawczej (1977), i drugiej – w formie aneksu (1979), gdzie na tle krajowych i zagranicznych osiągnięć różnych naukowców zaprezentowałam własną metodę wyodrębniania aglomeracji z systemu osadniczego. Realizowała ona jednocześnie cele poznawcze, statystyczne i planistyczne. Sprawdziłam ją na przykładzie wykształcającej się aglomeracji lubelskiej. Moje kolokwium habilitacyjne odbyło się 13 grudnia 1979 r. przed Radą Wydziału Ekonomiczno-Społecznego SGPiS. Do

dziś pamiętam paralizujący strach przed blisko 60-osobowym, dostojnym gremium wydziałowym, któremu musiałam „stawić czoła”. Uczestnicząc dzisiaj w kolokwjach habilitacyjnych doktorów na macierzystym Wydziale, zawsze przypominam sobie dyskomfort, jaki odczuwałam w obcym, choć przecież przyjaznym mi środowisku naukowym. Stosunkowo szybkie zatwierdzenie decyzji Rady Wydziału Ekonomiczno-Społecznego SGPiS o nadaniu mi stopnia naukowego przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną (kwiecień 1980) i uzyskanie etatu docenta z dniem 1 września 1980 r. (nadawanego wówczas przez ministra) złagodziło „wstrząs habilitacyjny”, który do tej pory uważam za najtrudniejszy do pokonania próg naukowy.

Wspomnienia związane z habilitacją dotyczą także innych, nie mniej ekscytujących wydarzeń. Pamiętam radość po ukazaniu się monografii habilitacyjnej, kiedy zainteresowanie nią zgłosiły biblioteki zagraniczne: Harvard College Library, Cambridge Massachusetts, Library of Congress Washington, Bibliothek des Instituts für Weltwirtschaft an der Universität Kiel. Niestety wskutek działającej wówczas cenzury zainteresowanym odbiorcom zagranicznym nie można było przekazać książki, a jedynie informację wydawniczą. Kolejna niespodzianka spotkała mnie ze strony SGPiS, kiedy Rada Wydziału Ekonomiczno-Społecznego zgłosiła zastrzeżenia co do formy wydania rozprawy habilitacyjnej przez Wydawnictwo UMCS. Chodziło o usterki formalne na okładce książki, które mogły sugerować ograniczenia w jej rozpowszechnieniu. Ostatecznie przeszkoda ta została usunięta, kiedy zajęłam się kolportażem rozprawy do wszystkich bibliotek uniwersyteckich i wydziałowych kraju, a otrzymane potwierdzenia na piśmie przedłożyłam Radzie Wydziału Ekonomiczno-Społecznego SGPiS. Poczucie ulgi po przyjęciu rozprawy i skierowaniu jej do recenzji nie trwało długo. Na recenzenta rozprawy habilitacyjnej Rada Wydziału powołała, obok profesorów Adama Ginsberta-Geberta i Bolesława Winiarskiego z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, prof. Kazimierza Dziewońskiego, członka rzeczywistego PAN i zarazem przewodniczącego Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, funkcjonującego bezpośrednio przy Prezydium PAN. W tym czasie dyskusja nad aglomeracjami zdominowała różne spotkania naukowe, a kierunek dyskusjom nadawały posiedzenia KPZK PAN. Nic dziwnego, że prof. Dziewońskiemu w mojej pracy zabrakło udokumentowania wkładu wyników badań do rozwoju wiedzy na temat aglomeracji w naszym i innych krajach. Lukę tę uzupełniłam w aneksie do rozprawy habilitacyjnej. To ostatnie doświadczenie związane z rozprawą habilitacyjną stało się dla mnie przestrogą w dalszym rozwoju naukowym. Każde nowe przedsięwzięcie starałam się analizować pod kątem zakresu jego „rozpoznania” przez inne zespoły badawcze.

Droga do profesury

Lata osiemdziesiąte, kiedy to zmierzałam do uzyskania tytułu profesora, jak wiadomo, nie należały do łatwych, i to pod żadnym względem. Nie jest to jednak odpowiednie miejsce na wspomnienia trudów codziennego życia tamtego okresu

i różnych zagrożeń, tym bardziej że nie byłam w żadnym przypadku osobą poszkodowaną czy prześladowaną. Byłam zwykłym, szarym człowiekiem, reagującym na różne wydarzenia stanu wojennego podobnie jak miliony Polaków. Ograniczenia paradoksalnie sprzyjały skupieniu się na celach naukowych. Spełniały funkcję pewnej odskoczni. W otaczającej rzeczywistości pozornie wszystko funkcjonowało. Aglomeracja lubelska nadal była nośnym tematem, a zainteresowanie tą problematyką wykazało Wydawnictwo Lubelskie. Na podstawie rozprawy habilitacyjnej przygotowałam pogłębioną i zaktualizowaną wersję monografii, pod tym samym tytułem, którą opublikowało Wydawnictwo Lubelskie (1984). Za książkę otrzymałam nagrodę ministra nauki i szkolnictwa wyższego (1985).

W ramach prac badawczych powróciłam do tematu Lublina jeszcze dwukrotnie. W latach 1986–1988 byłam kierownikiem i zarazem współwykonawcą tematu *Rola miasta Lublina w sieci osadniczej Polski Południowo-Wschodniej*. Stanowił on część centralnego programu badań podstawowych *Uwarunkowania przestrzennego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju*, koordynowanego przez Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Monografia pod tym samym tytułem została opublikowana przez Wydawnictwo UMCS (1990). Kolejny raz badania nad aglomeracją lubelską podjęłam w ramach tematu realizowanego przez Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w latach dziewięćdziesiątych, kiedy niektóre z aglomeracji zaczęły przekształcać się w metropole. Wyniki badań nad wybranymi aglomeracjami kraju zostały opublikowane jako monografia *Aglomeracje miejskie w procesie transformacji*, w Zeszytach Naukowych IGiPZ PAN. Część mojego autorstwa nosi tytuł *Przebieg procesów transformacji gospodarki i zmian struktury przestrzennej aglomeracji Lublina* (1996). Wyniki badań nad aglomeracją lubelską wykazały, że zahamowaniu uległ proces jej wykształcania się w okresie przejścia do gospodarki rynkowej. Już wówczas nieuzasadnione było posługiwanie się w stosunku do Lublina nazwą „aglomeracja”, nie mówiąc o uznaniu jej za metropolię, którą to tezę w latach późniejszych zaczęli popularyzować lokalni politycy, a w ślad za nimi praktycy wspierani przez niektórych naukowców.

Krokiem milowym na drodze do profesury okazały się moje kontakty naukowe z Komitetem Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, które systematycznie wzbogacałam, poczynając od uczestnictwa w otwartych spotkaniach naukowych tuż po habilitacji, poprzez udział w pracach komisji tworzonych w ramach Komitetu (w drugiej połowie lat osiemdziesiątych), aż do uzyskania statusu członka KPZK PAN (w latach dziewięćdziesiątych). Kontakty te były niezwykle korzystne dla mojego rozwoju naukowego i działalności publikacyjnej. Przede wszystkim poznawałam środowisko wybitnych naukowców, miałam okazję przysłuchiwać się burzliwym dyskusjom nad katastrofalnym stanem zagospodarowania polskiej przestrzeni, na co wskazywały opracowane w latach osiemdziesiątych diagnozy i raporty; z uznaniem przyjmowałam odwagę tych, którzy w swych wystąpieniach bezkompromisowo oceniali polityków – bywali oni zapraszani na posiedzenia Komitetu. Z tego okresu pamiętam także swój udział w pracach nad III ekspertyzą procesów urbanizacyjnych

w Polsce w ramach Komisji Infrastruktury Osadniczej, kierowanej przez prof. Adama Andrzejewskiego.

Na lata osiemdziesiąte przypadają moje pierwsze kontakty z innymi ośrodkami akademickimi w kraju. Zapoczątkowały je konferencje naukowe. Zamiejscowy Wydział Gospodarki Miejskiej i Usług w Jeleniej Górze Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu był jednym z pierwszych ośrodków, współpracę z nim nawiązałam w wyniku konferencji. Później liczba ośrodków, z którymi łączyły mnie relacje naukowe, powiększyła się, wzbogaceniu uległa także forma tych kontaktów (udział w publikacjach, recenzje wydawnicze, opinie doktorskie i habilitacyjne). Jednocześnie na macierzystym Wydziale zajmowałam się dydaktyką, która po mojej habilitacji objęła także seminaria magisterskie i kształcenie doktorów. Pamiętam ogromne wzruszenie, jakie towarzyszyło mi przy promocji pierwszego doktora nauk ekonomicznych – był nim dr Janusz Narkiewicz (1987). Pamiętam też drugiego doktora – Meksykanina, który napisał pracę w ramach trzyletnich indywidualnych studiów doktoranckich (1987–1990), co było dużym wyzwaniem dla obu stron.

Wejście do grona samodzielnych pracowników Wydziału Ekonomicznego niesło nie tylko prestiż, lecz i nowe obowiązki, w tym funkcyjne – a nie był to okres łatwy, także dla Wydziału. Już na samym początku stanu wojennego został internowany dziekan – doc. Sławomir Kozłowski, wyłoniony w pierwszych demokratycznych wyborach. Po kilkumiesięcznych zawirowaniach na Wydziale nastąpiła pewna stabilizacja, pod kierunkiem prof. Ryszarda Orłowskiego, który w tych trudnych czasach podjął się pełnienia funkcji dziekana. W głosowaniu tajnym Rada Wydziału pozytywnie zaopiniowała propozycję nowego dziekana o powierzeniu mi stanowiska prodziekana ds. studenckich na okres od 1 grudnia 1982 r. do 31 sierpnia 1985 r. Powtórnie pełniłam tę funkcję w kadencji przypadającej na lata 1987–1990. Ciężar wynikających z tego obowiązków wydawał mi się nieco lżejszy, gdy myślałam o zbliżającym się celu – był nim tytuł naukowy profesora, przy którego uzyskaniu ważną rolę odgrywało angażowanie się w działalność organizacyjną uczelni.

Czynności związane ze staraniami o nadanie mi tytułu naukowego profesora podjęłam w roku 1990, kiedy jeszcze istniały dwa rodzaje tytułu profesora: nadzwyczajny i zwyczajny. Wystąpiłam o tytuł profesora nadzwyczajnego. Recenzenci mojej działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej (byli nimi profesorowie A. Ginsbert-Gebert, B. Winiarski i T. Przeciszewski) także oceniali mój dorobek według wymagań stawianych kandydatom do tytułu profesora nadzwyczajnego. Tymczasem nastąpiły zmiany w Ustawie o stopniach i tytułach naukowych. Pozostał jeden tytuł naukowy profesora i wielka niepewność co do stanowiska recenzenta powołanego przez Centralną Komisję do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Czy wymagania zostaną uśrednione z dwóch tytułów profesorskich, czy też wystarczający będzie dorobek z tego niższego poziomu? Odpowiedź na dręczące mnie pytania przyszła w listopadzie 1991 r., kiedy z Kancelarii Prezydenta RP otrzymałam zaproszenie na akt nadania tytułu naukowego profesora nauk ekonomicznych. Uroczystość odbyła się 3 grudnia 1991 r. w Belwederze. Otrzymanie z rąk Prezydenta

Lecha Wałęsy nominacji profesorskiej uważam za jeden z najbardziej wzruszających momentów w moim życiu. To podniosłe wydarzenie wynagrodziło mi moje wszystkie wysiłki oraz wyrzeczenia (odbijające się także na zdrowiu).



Nominacja profesorska w Belwederze, 3 grudnia 1991 r.



Zdjęcie pamiątkowe z Prezydentem RP Lechem Wałęsą po nominacji profesorskiej

Wprowadzając jeden tytułu naukowy, pozostawiono dwa stanowiska profesorów, tj. nadzwyczajnego (który dzisiaj otrzymują doktorzy habilitowani) i zwyczajnego (po uzyskaniu tytułu naukowego). W tamtym okresie, tj. w 1991 r., osoby z tytułem naukowym otrzymywały stanowisko profesora nadzwyczajnego. Taką nominację na czas nieokreślony otrzymałam od JM Rektora UMCS po uzyskaniu tytułu. Zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami uzyskanie stanowiska profesora zwyczajnego wymagało odpowiedniego powiększenia (od ostatniego awansu) dorobku, który podlegał opiniowaniu przez trzech recenzentów, w tym dwóch zewnętrznych. Mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego leżało w gestii ministra edukacji narodowej. Blisko osiem lat „wzbogacałam dorobek”, by wreszcie z dniem 1 maja 1998 r. minister mianował mnie na stanowisko profesora zwyczajnego. Dzisiejsze procedury są znacznie prostsze. Wspominam swoje doświadczenia, bo wydają się one dość pouczające dla młodszego pokolenia. Bardzo często osoby tuż po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego wykazują dużą niecierpliwość w oczekiwaniu na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Być może wynika to z niezbyt szczęśliwej likwidacji stanowiska docenta, które zaspokajało ambicje doktora habilitowanego, a jednocześnie przypominało, że pozostało jeszcze jedno wyzwanie zwieńczające karierę naukową. Dzisiaj magia tytułu profesora – skutek stworzenia możliwości zostania profesorem bez tytułu – jakby osłabła.

Zmagania z nową rzeczywistością

Z tytułem profesorskim, z dużą nadzieją i jeszcze większym optymizmem podjęłam, jak większość środowiska akademickiego po roku 1989, zmagania z nową rzeczywistością. Weryfikacji wymagała nie tylko działalność naukowa, lecz także dydaktyka. Wielkim ułatwieniem w przystosowaniu się do nowych warunków była moja specjalność naukowo-dydaktyczna, związana z gospodarką przestrzenną i regionalną. Miałam tutaj możliwość wykorzystania kontaktów naukowych z KPZK PAN, który szczególnie intensywnie i w różnych formach (publikacjach, konferencjach, seminariach itp.) uczestniczył w przygotowaniu pracowników nauki do kształcenia kadr i uprawiania znajdujących się w jego gestii dyscyplin nauki w zmieniającej się rzeczywistości politycznej i gospodarczej. Działalność Komitetu pod przewodnictwem prof. Ryszarda Domańskiego, członka rzeczywistego PAN, charakteryzowała się „wyjściem” w swej działalności poza mury Pałacu Staszica w Warszawie, będącego siedzibą Akademii. Konferencje zaczęły się odbywać w wybranych ośrodkach akademickich w kraju. Z dumą muszę podkreślić, iż Wydział Ekonomiczny UMCS został wybrany w 1995 r. na miejsce konferencji naukowej, którą zorganizowałam wraz z gronem współpracowników. Zapoczątkowała ona cykl konferencji w innych ośrodkach akademickich pod wspólną nazwą *Gospodarka – Przestrzeń – Środowisko*. Wysoką rangę temu wydarzeniu zapewnił patronat ze strony dwóch Komitetów PAN: Przestrzennego Zagospodarowania Kraju i Nauk Geograficznych, obecność i wygłoszenie referatów przez najwybitniejszych naukowców specjalizujących się w gospodarce

przestrzennej, regionalnej, osadniczej, ochronie środowiska. Wymienię tu przede wszystkim profesorów: Ryszarda Domańskiego, Bolesława Winiarskiego, Jerzego Kołodziejkiego, Andrzeja Stasiaka, Piotra Korcellego. Termin konferencji zbiegł się z 30. rocznicą powstania Wydziału Ekonomicznego UMCS. Była więc okazja, aby wspomnieć o tym jubileuszu w informatorach konferencyjnych, co nadało konferencji szczególny charakter. Przewodniczący KPZK PAN w podziękowaniu przesłanym JM Rektorowi UMCS podkreślił, że obok efektów merytorycznych wydarzenie to przyczyniło się do integracji uczelnianych środowisk naukowych zajmujących się gospodarką przestrzenną, ekonomią miast i regionów oraz ochroną środowiska. Pod moją redakcją referaty konferencyjne zostały opublikowane w formie monografii przez Wydawnictwo UMCS. Zorganizowanie tak dużej imprezy, która skupiła wybitnych przedstawicieli nauki z wielu ośrodków akademickich, było znaczącym wydarzeniem w polskim środowisku naukowym. Zostało to docenione przez członków KPZK PAN. W głosowaniu tajnym trzykrotnie zostałam wybrana na członka tegoż Komitetu na okres kadencji 1996–1998, 1999–2002 i 2003–2006. Jako członek Komitetu brałam udział w pracach Zespołów Problemowych: ds. Obszarów Miejskich oraz ds. Rozwoju Regionalnego i Zagospodarowania Przestrzennego Polski i Europy.

W pierwszych latach transformacji odczuwało się wyraźne zainteresowanie w ośrodkach zagranicznych zmianami w Polsce, w tym w planowaniu przestrzennym i w praktyce rozwoju regionalnego. Jako wyróżnienie przyjąłam zaproszenie zagranicznego wydawcy do opracowania cyklu artykułów z tej dziedziny. Zostały one opublikowane na łamach międzynarodowego czasopisma „Architectus”, z siedzibą w St. Paul, Minnesota (cztery teksty – w latach 1991, 1992, 1993, 1995). W artykułach wypowiadałam się na temat przebiegu transformacji w miastach i regionach w Polsce, dokonujących się zmian w planowaniu przestrzennym i polityce regionalnej. Informacji do tych prac dostarczały ożywione dyskusje, wymiana poglądów, prognozy dalszych zmian itp., które wówczas dominowały na spotkaniach naukowych w KPZK PAN i konferencjach w wielu ośrodkach akademickich w kraju. Wszystko to oddziaływało inspirująco na działalność publikacyjną uczestników, również moją.

Praca na wydziale i dla wydziału

Po odejściu w 1992 r. na emeryturę prof. T. Przeciszewskiego, pełniącego w latach 1965–1992 nieprzerwanie funkcję kierownika Zakładu Polityki Gospodarczej i Planowania, przejąłam jednostkę pod nieco zmienioną nazwą, tj. Zakładu Polityki Społecznej, Gospodarczej i Przestrzennej, która odzwierciedlała wzbogacenie jego działalności o nowe dyscypliny naukowe. Obecna nazwa jednostki: Katedra Polityki Gospodarczej, Społecznej i Regionalnej, także wskazuje na uprawiane obecnie przez pracowników podstawowe dyscypliny naukowe i realizowaną przez nich dydaktykę. W momencie objęcia przeze mnie funkcji kierownika jednostki pracowało w niej ósmioro pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym dwóch samodzielnych (dr hab.

Józef Grabowiecki i ja – z tytułem profesora). Profesor Przepiszewski pozostawił Zakład w dobrej kondycji kadrowej, zabezpieczając jego dalsze funkcjonowanie pod kierunkiem własnego pracownika naukowego. Objęcie przez dr. hab. J. Grabowieckiego kierownictwa w Zakładzie Nauk o Pracy zostało zrekomensowane zatrudnieniem w powierzonej mi jednostce prof. dr. hab. Sławomira Kozłowskiego. Po dwudziestu latach kierowania Zakładem – z czasem stał się on Katedrą – w której obecnie jest zatrudnionych sześć osób, odczuwam pewne rozczarowanie tempem rozwoju naukowego pracowników. Niestety, nie udało mi się pozostawić następcy w osobie samodzielnego pracownika. Wcześniejsze przejście na emeryturę prof. S. Kozłowskiego (2010) ostatecznie przesądziło o braku następcy z grona pracowników Katedry.



Pracownicy zakładu, od lewej: dr Piotr Zieliński, mgr Joanna Furtak, prof. Sławomir Kozłowski, prof. Urszula Wich – kierownik, dr Maria Bulanda, mgr Grzegorz Baczewski, dr Marek Tkaczuk

Najdynamiczniej rozwój przebiegał w grupie asystentów, choć – jeśli wziąć pod uwagę liczbę pięciu wypromowanych przeze mnie doktorów i trzech doktorantów z wszczętymi przewodami – nie jest to wynik imponujący, zwłaszcza że tylko trzech doktorów i dwóch doktorantów jest zatrudnionych w kierowanej przeze mnie Katedrze. Optymistycznym akcentem w kwestii promowania doktorów było wyróżnienie pracy doktorskiej Grzegorza Baczewskiego w ogólnokrajowym konkursie Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych na najlepsze prace doktorskie i magisterskie, w dziedzinie pracy i polityki społecznej pod patronatem honorowym ministra pracy i polityki społecznej (2007). Niezbyt długo cieszyłam się sukcesem mojego doktora i snuciem planów kolejnych jego awansów naukowych. Wyróżnienie to otworzyło mu drogę do zatrudnienia w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Zmianę miejsca pracy uznał za swoją życiową szansę na szybką karierę zawodową. Takiej gwarancji nie daje praca naukowa.

Za szczególne wyróżnienie uważam powierzenie mi funkcji dziekana Wydziału Ekonomicznego UMCS w kadencji przypadającej na lata 1993–1996. Był to okres

trudny, burzliwy i rozbudzający oczekiwania pracowniczę, w tym w sferze dodatkowych wynagrodzeń ze środków wydziałowych. Wymagał od dziekana cech twardego przywódcy, konsekwencji i umiejętności rozsądnego kontynuowania reform programów studiów, struktury organizacyjnej, wyposażenia bazy lokalowej, zapoczątkowanych przez poprzednią ekipę dziekańską w kadencji 1990–1993. Nie mogę się pochwalić wspomnianymi cechami, toteż okres ten pozostał w mojej pamięci jako niezwykle emocjonujący i zapewne nie w pełni satysfakcjonujący moich wyborców. Ale spróbować było warto.



Prodziekani, od lewej: prof. Elżbieta Skrzypek,
prof. Marian Żukowski, dziekan prof. Urszula Wich



Najmłodszy pracownicy Katedry: mgr Katarzyna Dyjach i mgr Piotr Maleszyk

Pozostało mi jeszcze jedno miłe wspomnienie, dotyczące funkcji redaktora sekcji ekonomicznej *Annales UMCS*, którą pełniłam przez 9 lat (2001–2010). Muszę

przyznać, że okazało się to pouczającym doświadczeniem. Każdy redagowany tom, a było ich dziewięć, traktowałam bardzo osobiście. Cieszyłam się z dobrych recenzji artykułów, które zresztą przeważały. Redagując kolejne tomy, poznawałam nowych asystentów, których na Wydziale było coraz więcej. Dawało mi to również możliwość oceny potencjału naukowego młodej kadry, który rósł w imponującym tempie. Cieszę się, że moim następcą jako redaktora został prof. dr hab. Jerzy Węclawski, wieloletni dziekan mojego Wydziału, co gwarantuje systematyczne wzmacnianie pozycji sekcji *H Annales* na rynku wydawnictw naukowych w kraju i za granicą.

Czas odpocząć...

Czterdzieści pięć lat pracy, w tym czterdzieści na Wydziale Ekonomicznym UMCS, to nie tylko jubileusz, lecz także sygnał zmian nadchodzących w życiu każdego człowieka, a więc i w moim. W zawodzie pracownika naukowego słowo „emeryt” nie brzmi jednak jak dzwonek alarmowy skazujący na bezczynność. Przywilejem naukowca jest to, że dopóki ma ochotę i dopisuje mu zdrowie, nadal może tworzyć, pogłębiać swe zainteresowania, kształcić czy doradzać. Lubię swój zawód i jeśli padłoby pytanie, czy powtórnie dokonałabym wyboru takiej samej drogi życiowej, nie zastanawiałabym się nawet przez chwilę. Nade wszystko cenię środowisko wydziałowe, w które „wrosłam” i w którym zawsze znajdowałam oparcie, a środowisko to przyjaciele, współpracownicy i wspaniali studenci. Byli świadkami mojej drogi naukowej, życzliwymi doradcami i recenzentami. I za to serdecznie dziękuję. Szczególne podziękowanie składam prof. dr. hab. Jerzemu Węclawskiemu, redaktorowi sekcji ekonomicznej *Annales* za zaproszenie do opublikowania moich wspomnień na łamach tego tomu.



Urszula Wich